



MELUZYNA

ISSN 2449-7339

1 (8) (2018) | Rocznik V

DOI: 10.18276/me.2018.1-05

INEDITA

Monika Szafrńska\*

Uniwersytet Śląski

ORCID ID 0000-0002-7363-2653

## Fakty i opowieść – *Helikon polskiego Apollina* Jerzego Władysława Judyckiego z okazji zaślubin Władysława IV i Ludwiki Marii (z edycją wybranych wierszy)

Literatura okolicznościowa uświetniała liczne i różnorakie momenty życia ludzkiego, nawiązywała zarówno do uroczystości o charakterze prywatnym, jak i publicznym. Wydarzenia, w związku z którymi powstawały utwory literatury okolicznościowej, stanowiły ich główny temat. Niemała waga obrzędowości oraz chęć utrwalania znaczącego dla obu rodów momentu, jakim były zaślubiny, sprawiły, że od drugiej połowy XVI wieku epitalamia stawały się coraz popularniejsze. Geneza gatunku sięga epoki starożytnej – wzorce, które pozostawiły tradycja i kultura antyczna, umożliwiły powstanie tak zwanej pieśni weselnej i jej rozkwit w okresie staropolskim. Zwłaszcza okres rzymski przyczynił się do rozwoju epitalamium epickiego, w którym narracja snuta była wokół miłości oblubieńców, jej dziejów i towarzyszących temu zdarzeń. Uwagę należy zwrócić na jego mitologiczno-narracyjną bądź pochwalno-retoryczną formę (Mroczek, 1989, s. 20).

Utwory te, początkowo pisane w języku łacińskim, często nawiązywały do tekstów antycznych. Przyjmowały postać pieśni, sielanki, poematu epickiego, elegii, utworu panegirycznego (Mroczek, 1989, s. 66). Mogły pojawiać się również w formie udratyzowanej. W wieku XVII zaczęły powstawać kolejne odmiany epitalamijne – ikony, zagadki oraz cykle pieśniowe. Ich często metaforyczne tytuły, mające przywołać odpowiednie bóstwo bądź symbole, sygnalizowały czytelnikowi konkretną formę, którą posiadał tekst właściwy. Tak więc wystąpienie Apollina lub jego atrybutu – lutni – sugerowało cykl bądź utwór liryczny. Wenus miałyby być

---

\* e-mail autorki: m.monikaszafranska@gmail.com

symbolem opowieści przedślubnych, natomiast helikońskie muzy informowały o udratyzowaniu tekstu oraz o zbiorowym charakterze wypowiedzi. Rozwój gatunku pozwolił na przenikanie się elementów epitalamium epickiego, lirycznego i udratyzowanego. Przykładem takiego połączenia jest *Helikon polskiego Apollina i Muz sarmackich* – opublikowane przez Jerzego Władysława Judyckiego epitalamium na wesele Władysława IV Wazy i jego drugiej małżonki, francuskiej księżniczki Ludwiki Marii Gonzagi de Nevers. Tekst ten jest szczególnie ciekawy, przedstawia bowiem pełną symboliki i nawiązań do mitologii opowieść o rzeczywistych małżeńskich godach króla polskiego, a dostępność relacji pamiętnikarskich z epoki pozwala skonfrontować ją z rzeczywistością. Opowieść została zamknięta w druku o równie interesującym ukształtowaniu.

*Helikon polskiego Apollina*, mimo że określony w bibliografii Karola Estreichera jako całkiem udatny i interesujący (Estreicher, 1977, s. 659), nie był dotychczas szeroko omawiany. Przede wszystkim na tle okolicznościowej twórczości, związanej z uroczystościami na królewskim dworze Wazów, wyróżnia go fakt, że został napisany w języku polskim. W tytule zawarto pierwsze, powtarzające się dalej w całym tekście odwołanie do Apollina i Muz. Tym samym czytelnikowi zasugerowano bohaterów przemawiających w utworze. Nie są to jednak zwyczajne panny helikońskie, tylko sarmackie, należące do orszaku polskiego Apollina. Ich wypowiedzi składają się na epitalamijny cykl pieśniowy<sup>1</sup>.

Poszczególne elementy bogatej ramy literacko-wydawniczej pozwalają nieco przybliżyć treść dzieła. Wedle karty tytułowej autorem jest przedstawiciel znanej rodziny szlacheckiej, pieczętującej się odmianą herbu Radwan – Jerzy Władysław Judycki. Choć herbarze podają informacje na temat poszczególnych członków tego rodu, to o samym autorze *Helikonu polskiego Apollina* wiadomo niewiele. Jerzy Władysław, jeden z synów Jerzego albo Hrehorego (Grzegorza) Judyckiego, marszałka rzeczyckiego, miał przez dwanaście lat służyć jako pokojowy, dworzanin, a potem jako rotmistrz jego królewskiej mości, a także pełnić urząd marszałka rzeczyckiego w roku 1653. Był ponadto deputatem na Trybunał Skarbowy Litewski w 1655 roku, starostą skirstymońskim oraz pułkownikiem wojsk królewskich. Poległ w bitwie ze Szwedami pod Pułtuskiem w roku 1656 (Niesiecki, 1841, s. 27, 508; Paprocki, 1858, s. 45; Kossakowski, 1859, s. 186; Kojalowicz, 1987, s. 253; Boniecki, 1906, s. 97). Jak wynika z bibliografii Estreichera, poza *Helikonem polskiego Apollina* nie jest znany żaden inny utwór Judyckiego (Estreicher, 1977, s. 659).

Wydanie powstało „w Warszawie, w drukarni Piotra Elerta K[róla] J[ego] M[ości] typografa” (Judycki, 1646, k. 17v). Elert funkcjonował jako warszawski drukarz w latach 1642–1652, był również księgarzem, introligatorem, właścicielem papierni, a także śpiewakiem, muzykiem i kompozytorem, co być może wpłynęło na kształt wydawniczy *Helikonu polskiego Apollina*. Przede wszystkim zaś związany był z dworem królewskim, nierzadko informował więc za pomocą druków o odbywających się na nim wydarzeniach. Jednym z nich był ślub króla Władysława IV. Z tej okazji wydano między innymi w 1645 roku *Wjazd wspaniały postów polskich*

<sup>1</sup> Topos apolliński, popularny w wieku XVII, coraz częściej przyjmował postać powszechnie znanego i powtarzalnego motywu, co łączyło się z coraz mniejszą znajomością mitologii, z której ów topos się wywodzi (zob. Malicki, 1998, s. 22–23).



do Paryża, w roku 1646 *Ingres triumfalny do Warszawy Ludwiki Mariej* [...] królowej polskiej oraz w roku 1646 *Helikon polskiego Apollina* (Korotajowa, 2001, s. 61–62).

Jerzy Władysław Judycki, *Helikon polskiego Apollina i Muz sarmackich* [...], Warszawa, druk P. Elert, [1646] – unikat druku, egzemplarz Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego sygn. Sd.714.1522.

Kartę tytułową tego druku zdobi rycina, która jest nie tylko elementem mającym zapewnić czytelnikowi wrażenia estetyczne, ale również nośnikiem informacji dotyczących samej zawartości utworu (Kurkowa, 1979, s. 7). Miedzioryt wypełniający kartę tytułową *Helikonu polskiego Apollina*, naszytowany ręką nieznanego rytownika (Skrzypczak, s. 83), stanowi kompozycję słowno-graficzną z tytułem umieszczonym na udrapowanej tkaninie. Lewa górna część ryciny przedstawia króla Władysława IV Wazę w zbroi, otoczonego armią. Skronie monarchy, chronione hełmem, okrywa wieniec laurowy – symbol zwycięstwa. Rydwan władcy prowadzi-

ny jest przez dwa orły (ptaki symbolizujące Królestwo Polskie), zwrócone głowami ku Władysławowi IV, co pozwala sądzić o godności króla, jego majestacie, heroizmie i męstwie. Prawa górna część miedziorytu prezentuje postać Ludwiki Marii Gonzagi, a także jej towarzyszy – być może orszak mantuańskiej księżniczki. Jedna z kobiet niesie koronę<sup>2</sup>. Żona Władysława IV również ma na głowie wieniec, prawdopodobnie weselny (Kuchowicz, 1975, s. 254), krasy dodają jej zdobiące rydwan kwiaty. Tak przybrany pojazd prowadzony jest przez dwa gołębie – ptactwo weselne, symbolizujące nie tylko pokój, ale też wdzięk, miłość czy urodę. Należy zaznaczyć, iż gołębie były także atrybutem Afrodyty. Oblubieńcy zmierzają ku sobie, przytrzymując w rękę herby dynastii Wazów i Gonzagów, a tym samym łącząc węzłem małżeńskim oba rody oraz kraje – królestwa Polski i Francji. Dodatkowo herb królowej zdobią napisy – łaciński *fides* ‘wiara’ oraz grecki ΟΛΥΜΠΟΕ ‘Olimp’. Istotną postacią jest wzlatający poniżej małżonków Merkury – rzymski bóg podróżnych (odpowiednik greckiego Hermesa, boskiego posłańca), traktowany nawet jako pomocnik miłosnych poczynań (Grimal, 1990, s. 232–233). Jego rozpoznaniu służą boskie atrybuty – kadyceusz dzierzony w ręce, skrzydlate sandały oraz petasos, tj. kapelusz, tu również uskrzydłony. Tym sposobem Merkury prowadzi królewskich małżonków ku sarmackiemu Helikonowi, na którym zasiada Apollo – zsyłający natchnienie bóg poezji, muzyki i wróżbiarstwa (Grimal, 1990, s. 35) – wraz z Mnemozyną<sup>3</sup> – matką muz (Grimal, 1990, s. 238). Trzymając w rękę liry, bóg i bogini tworzą kompozycję przypominającą kształtem serce. Wspólnie przewodniczą zabawom na Parnasie, u ich stóp znajduje się dziewięć muz<sup>4</sup>: Klio (muza historii), Euterpe (muza poezji lirycznej i gry na aulosie), Talia (muza komedii), Melpomene (muza tragedii), Terpsychora (opiekunka poezji lekkiej i tańca), Erato (muza liryki chóralnej), Polhymnia bądź Polyhymnia (opiekunka pantomimy), Urania (opiekunka astronomii) oraz Kaliope (muza poezji epickiej). Każda z muz trzyma inny instrument muzyczny, między innymi harfę i lutnię, dzięki czemu będą mogły uświetnić królewskie wesele. Cała różnorodność tych instrumentów oraz ich realistyczne przedstawienie pozwalają przypuszczać, że wpływ na ostateczny kształt druku miał interesujący się muzyką Piotr Elert. Obramowanie kompozycji tworzą dwie stylizowane rośliny – znajdująca się po lewej stronie palma, czyli symbol radości, triumfu i zwycięstwa, oraz widniejące po prawej stronie drzewo oliwne, oznaczające płodność, a także trwałość i piękno. Wraz z tłem obramowanie to tworzy *locus amoenus*, wprowadza czytelnika w radosny nastrój.

Na kolejnej karcie pojawia się trzydziestosześciorzędną wierszowaną dedykacja, określająca konkretnego adresata, czyli Władysława IV: *Najjaśniejszemu Majestatowi J[ego] K[rólewskiej] M[ości] Panu, a Panu memu Miłociwemu*. Na samym początku autor prosi helikońskie panny o natchnienie i pomoc, nawiązując do lutni Orfeusza i „słodkobrzmiającej pieniem cytary Febowej”<sup>5</sup>. Częściowo tylko umniejsza swoje dzieło w słowach: „Aby piórem ojczystym sprawne me kameny przed majestatem pańskim doszły swojej ceny” (k. 2v, w. 5–6). Za jakiś czas dopowie,

<sup>2</sup> Należy zauważyć, że niektóre postaci znajdujące się na karcie tytułowej są tylko częściowo widoczne.

<sup>3</sup> Estreicher przypuszcza, że postacią kobiecą jest Minerva, natomiast ze względu na treść utworu można domniemywać, że to jednak Mnemozyna (Estreicher, 1977, s. 659).

<sup>4</sup> Muzy wymieniono odpowiednio do kolejności ich występowania w druku.

<sup>5</sup> Wszystkie cytaty z *Helikonu polskiego Apollina* podaję za przekazem: Judycki, 1646; tu: k. 2r, w. 2.

odwołując się do topiki żeglugi: „Tobie oddam styr w ręce, Najaśniejszy Panie, / Pod Twoich skrzydeł żaglem łódka moja stanie / U portu fortunnego [...]” (k. 2v, w. 19–21). Rozpoczynając utwór, nieświadomy jest bowiem trudnych ścieżek i bezkresu oceanu, na który wypływa „w miálkiej łodzi”, prosi zatem króla o przychyłność: „[...] Ty i rymom moim / Brzmieć wesoło dopuścisz przed pokojem Twoim” (k. 2v, w. 23–24)<sup>6</sup>. Autor dedykacji określa swój tekst jako dar ślubny, na jaki może sobie pozwolić, nazywając siebie „małym poddanym”. Jednocześnie, dla pomniejszającego kontrastu, wymienia podarunki innych:

[...] Ty i rymom moim  
 Brzmieć wesoło dopuścisz przed pokojem Twoim,  
 Które, gdyć się postronni królowie kłaniają  
 I wielcy monarchowie upominki dają,  
 Rycerstwo krew daruje, dostatki ziemianie,  
 Ja się też czując małym Twym poddanym, Panie,  
 Skromną ręką podnoszę żagle mej ochoty,  
 Królowi wiersze niosę za drogie klejnoty,  
 A przy feście tak wielkim lichy dar przynoszę,  
 Jednak od poddanego racz go przyjąć, proszę.  
 (k. 2v, w. 23–32)

Jak powiada autor: „[...] czas jest do wesela, złożywszy żałobne / Koncenty, po straconym niegdy przyjacielu” (k. 2r, w. 8–9) (mowa o Cecylii Renacie z Habsburgów, pierwszej królewskiej małżonce). Interesujące w dedykacji wydaje się wykorzystanie motywu żeglarza oraz zaprezentowanie utworu jako oceanu, na który „porywa się” autor (Curtius, 2005, s. 136–139). Chęci jego są niczym żagle, motywujące do dalszych działań. Autor kończy obfitującą w odniesienia do mitologii dedykację słowami: „[...] Nie broń pańskich ręku / Rymom mym, jakiegokolwiek są ceny i dźwięku” (k. 2v, w. 35–36). Wywyższając adresata, po raz kolejny pokazuje swe uniżenie i skromność. Słowa te mają ponadto znaczenie moralizatorskie. Młody poeta bowiem umiejętnie łączy swe wypowiedzi o dziele z elementami dedykowania i ofiarowania, przedstawiając ogólne zasady, jakich powinno się przestrzegać, tworząc list dedykacyjny.

Końcowym elementem ramy literacko-wydawniczej druku okolicznościowego Judyckiego jest umieszczony na ostatniej karcie wiersz *Autor Najaśniejszemu Majestatowi J[ego] K[rólewskiej] M[ości], Panu swemu Miłociwemu*. Pytając w nim: „Ale co Muzy tak długo śpiewają?” (k. 17v, w. 1), łączy treść właściwą dzieła z ramą druku. Helikońskie boginie ofiarują władcy laury oraz palmy z Parnasu, kładąc je u stóp monarchy. Twórca również rzuca swą lutnię do nóg Władysława IV. W słowach: „Tyś mnie Febem, Zefir łaski Twojej / Dodał szczęśliwych wiatrów pracy mojej, / Że ją świat ujrzał. Przyjmij tedy, proszę, / Rymy te, które z pokorą przynoszę” (k. 17v, w. 23–24), składa podziękowania królowi, określając go swym Apollinem (Naborowski, 2003, s. 7), natchnieniem i opiekunem. Tym samym prosi powtórnie o przyjęcie swe-

<sup>6</sup> Jest to na pewno aluzja do funkcji pokojowego, jaką sprawował Judycki. Można by zadać pytanie, czy jeśli wziąć pod uwagę rękopiśmienną notę na unikatowym egzemplarzu epitalamium (zob. opis druku), spis nazwisk oznaczał rzeczywistych wykonawców dzieła, które mogło być faktycznie odegrane w komnatach królewskich.

go skromnego podarku, zamykając w ten sposób wiersz typowym weselnym akcentem (Trębska, 2008, s. 247–252). Cały utwór spojony jest przez topos żeglugi, pojawiający się później w poszczególnych wierszach *Helikonu polskiego Apollina*.

Właściwe epitalamium otwierają dwa utwory wykonywane kolejno przez Apollina i Mnemozynę, które uroczystość wprowadzają odbiorców w sytuację liryczną. Tuż po nich, na wezwanie boginki – „śpiewajcie ijo / Wesołe córy, a ty wprzód Klijo” (k. 3v, *Wiersz 2*, w. 43–44) – rozpoczyna się „pienie” zabierających głos jedna po drugiej dziewięciu muz: Klio, Euterpe, Talii, Melpomeny, Terpsychory, Erato, Polihymni, Uranii oraz Kaliope. Całość konkluduje Apollin, wspomagany przez krótkie dopowiedzenia Mnemozyny i jej córek. Dwanaście wierszy ma różną budowę i ukształtowanie poszczególnych wersów, ukazując kunszt poetyckiego rzemiosła młodego poety.

Pierwsza panna (w *Wierszu 3*) podejmuje się nakreślenia historii, które będzie tworzyło pochwałę polskiego monarchy. Rozpoczyna opowieść o ówczesnych czasach, w których zamiast złota króluje żelazo, a więc toczą się wojny<sup>7</sup>. Jednak mimo wszechobecnego zła, jak mówi Klio, tylko państwo polskie może cieszyć się bezpieczeństwem i spokojem, za co należy być wdzięcznym Władysławowi IV – jego władcy, którego pochwałę dalej przedstawia muza. Pojawiają się wezwania do radości bogów i motyw koła, panny oplatają bowiem „Lechową krainę” w nieskończonym tańcu.

*Wiersz 4*, a więc śpiew Euterpe, nawiązuje już do historii zawarcia ślubu, a mianowicie do wybrania małżonki pochodzącej z francuskiej ziemi<sup>8</sup>. Euterpe napomina:

Zwycięzcy trzeba z niewyciężonego  
 Rodu upatrzeć przyjaciela swego,  
 Wielki wielkiego obrać przyjaciela  
 Ma z innych wiele.  
 (k. 5r, *Wiersz 4*, w. 29–32)

Dalej przedstawia wedle parenetycznego wzorca pochwałę panny młodej, przede wszystkim pobożność (księżniczka związała się z klasztorem Port Royal i skupiła na rozwoju duchowym<sup>9</sup>). Inne jej przymioty to dobroć, łaskawość czy cnotliwość, czyli cechy wymagane od przyszłej małżonki. Skoro Maria, Matka Boska, jest patronką mantuańskiej księżniczki, to i ona musi być niezwykle cnotliwa i pobożna, co idealizuje ją i wywyższa.

<sup>7</sup> Do budowania pochwały wykorzystywana jest topika złotego wieku (Śnieżko, 1996, s. 12–13).

<sup>8</sup> Władysław IV miał możliwość wyboru spośród szesnastu pochodzących z rodu Habsburgów arcyksiężniczek, których coraz to nowe portrety pojawiały się na dworze. Kolejną małżonkę upatrzył sobie jednak na francuskiej ziemi. Ludwika Maria Gonzaga była jedną z kandydatek już dziesięć lat wcześniej, gdy monarcha polski przygotowywał się do pierwszego ślubu. Również kardynał Richelieu widział w królu sojusznika na wschodzie i wskazał księżniczkę jako osobę, która powinna zostać żoną Władysława IV. Do ślubu doszło jednak dopiero po dziesięciu latach, gdy Ludwika Maria miała trzydzieści cztery lata. Na decyzję króla o ożenku wpłynęły między innymi przesyłane portrety wyidealizowanej Ludwiki Marii, pochodzenie i posag Francuzki, z którym król wiązał nadzieje w związku z wyprawą antyturecką (zob. Fabiani, 2014, s. 158–162).

<sup>9</sup> Księżniczka uczyniła to po wycofaniu się z życia towarzyskiego z powodu śmierci markiza Cinq-Marsa, skazanego przez kardynała Richelieu za udział w zмовie przeciwko niemu (Fabiani, 2014, s. 161).

*Wiersz 5* to utwór śpiewany przez Talię, która snuje opowieść o poselstwie wysłanym do Paryża, na czele którego stali Krzysztof Opaliński, wojewoda poznański, i Wacław Leszczyński, biskup warmiński (*Dyplomaci*, 1959, s. 272–294). Już Estreicher sformułował opinię, że opis wysłania posłów do Francji jest dość rozbudowany (Estreicher, 1977, s. 659), obejmuje bowiem ponad trzy strony druku. Talia wspomina nie tylko o radości władcy, dworu i mieszkańców królestwa, ale także o poruszeniu w świecie roślin, które również rozkwitają na przyszłe spotkanie z księżniczką (motyw petrarkistyczny). Muza zwraca się bezpośrednio do monarchy, wzywa go do działania, chce wpłynąć na jego decyzję, mimo że ta już zapadła. Bogini przedstawia również króla jako rozsądnego, ponieważ ten zastanawia się długo, kto powinien wyruszyć z poselstwem, co pozwala jej na rozpoczęcie pochwalnej prezentacji posłów. Ukazuje ich liczne zalety, takie jak: rozum, mądrość, uroda, dobroć, ludzkość czy bystrość umysłu i dar wymowy. Autor stworzył osobne portrety Gerarda Denhoffa, Wacława Leszczyńskiego i Krzysztofa Opalińskiego, który zastępował monarchę podczas ślubu *per procura*.

Otrzymałszy małżeński pierścień z rąk Opalińskiego 5 listopada 1645 roku, Ludwika Maria mogła przygotować się do podróży. Zorganizowawszy swój dwór, wyruszyła z Paryża u schyłku roku, by już na początku 1646 roku przekroczyć granicę i znaleźć się na polskich ziemiach. Jak notuje Jean de Laboureur, 8 stycznia 1646 roku królewski orszak wyruszył ze Słupska do Lęborka. Tam, otoczeni pięciuset karabinierami, dwustu muszkietierami i pikinierami, a także kawalerią, czekali już na królewską małżonkę hrabia Denhoff oraz Jan Gębicki (Laboureur, 1971, s. 239). Do wyruszenia na spotkanie przyszłej małżonki w epitalamium autorstwa Judyckiego króla wzywa Melpomena (w *Wierszu 6*):

Czego wżdy czekasz, Panie Najjaśniejszy, czego?  
 Czemu nie kończysz aktu swego fortunnego  
 Pańskiego ożenienia,  
 Z niebieskiego przejrzenia?  
 Nie mieszkaj, wsiadaj rączo, a królewskie Twoje  
 Stopy niechaj nawiedzą portowe podwoje.  
 (k. 7v, *Wiersz 6*, w. 1–6)

Zwracając się do monarchy, muza zachęca króla do działania. Ukazuje również swój cel, jakim jest snucie opowieści o podróży do Gdańska. Nawiązując do realiów portowego miasta, znów w ramach żeglarskiej topiki, zachęca króla do wypłynięcia „pod żaglami szczęścia”.

Znane są zapisy z roku 1646, pozwalające sprawdzić autentyczność słów wiersza. Maciej Vorbek-Lettow, lekarz Władysława IV, w swoim pamiętniku zanotował:

Roku 1646, u schyłku miesiąca stycznia, Władysław IV, Król Polski etc., Pan mój Miłościwy, wyjechał z Warszawy gwoli wesela do Gdańska, które tam *celebrare* miał z poślubioną Najjaśniejszą księżną Marią Ludwiką, księżniczką mantuańskiego i niwerskiego córka, Francuzką. W Nieporętach na pierwszym noclegu z nagłą *catharalli maligna febricula* rozniecił się i tam oblec musiał. A że już przyjeżdżała naznaczony dzień wesela panna młoda do Gdańska, aby wesele doszło, na które

wszystko przygotowano było, na swe miejsce J[ego] K[rólewska] M[ość] wysłał bracią królewiców I[ch] M[ości] Kazimierza i Karola Ferdynanda biskupa (Vorbek-Lettow, 1968, s. 130–131).

Podczas jednego z noclegów Władysław IV doznał „złośliwej kataralnej gorączki”, co uniemożliwiło mu dalszą podróż. Wysłał więc do Gdańska swoich braci– królewiców Kazimierza i Karola Ferdynanda, biskupa płockiego (Vorbek-Lettow, 1968, s. 130). Już 11 lutego rozpoczął się uroczysty, trwający ponad osiem godzin wjazd królowej do Gdańska, na który zmierzały również tłumy mieszkańców królestwa. Ten ważny moment, wielkie przygotowania, które służą amplifikacji nadchodzącego wydarzenia, przedstawia w epitalamium Terpsychora (*Wiersz 7*).

W *Wierszu 8 Erato*, przypomniawszy opóźnienie w podróży spowodowane zimową porą, pyta, czego należy spodziewać się po takim ślubie i co z niego wyniknie. Wspomina o powrocie do Królestwa Polskiego złotych czasów, chwali królewską parę, wprowadza wreszcie motyw tęsknoty oddalonych od siebie kochanków i sprzyjającej im Opatrzności.

Historię gdańskich uroczystości w całej pełni przytacza w *Wierszu 9 Polihymnia* (zob. edycja). W opisie idealizuje zarówno zaangażowanie uczestników, jak i sam przebieg uroczystości. Od wieków ważną rolę nie tylko w życiu, ale też w literaturze pełniło pierwsze spotkanie oblubieńców. Władysław IV oraz Ludwika Maria Gonzaga mieli zobaczyć się po raz pierwszy właśnie w Gdańsku, do którego oboje spieszyli. Jednak, jak pisał lekarz monarchy, będący w niedyspozycji król nie mógł pojawić się w mieście, gdyż zawrócił do Warszawy, aby tam oczekiwać na przyszlą małżonkę (Vorbek-Lettow, 1968, s. 131). W Gdańsku reprezentował go przede wszystkim królewicz Karol. Królowa natomiast brała udział w uroczystościach, pisząc systematycznie listy do Władysława. W relacji muzy obecność króla w Gdańsku nie ulega wątpliwości, to ze względu na niego skomponowany jest cały powitalny pochód.

Urania, wychwalając królową w *Wierszu 10*, wymienia liczne i jakże znakomite cechy Ludwiki Marii. Zwraca się przy tym bezpośrednio do muz, prosząc je o pomoc, towarzyszenie podczas uroczystości oraz umilenie ich. Buduje kolejną już w dziele pochwałę królowej doskonalszej od mitologicznych bohaterki, jako że Ludwikę Marię wyróżnia pobożność – cecha pożyteczniejsza niż wdzięk i uroda.

To ledwie wstęp do opisu fizycznego panny młodej, który kontynuowany jest w pieśni Kaliope, w *Wierszu 11* (zob. edycja). Muza, realizując wzorzec epitalamijny, przedstawia już nie tylko cechy duchowe Ludwiki Marii, ale również fizyczne. Opisuje objawiający się rumieńcem wstyd królowej oraz – co interesujące – zwraca uwagę na oczy księżniczki. Znane jest stwierdzenie, że oczy są zwierciadłem duszy<sup>10</sup>. Czy można lepiej przedstawić królową? Jeden wers wystarczy, aby uzmysłowić czytelnikowi, że jej wnętrze było tak piękne jak wygląd. Ponad wszystko kolejny już raz w dziele wychwala się pobożność królewskiej małżonki, jej skromność i pokorę. Ta pochwała skromności, realizowana w sposób poetycki, umniejszając zalety monarchini, tym samym wyolbrzymia je i sprawia, że stają się jeszcze znacniejsze. Opis Ludwiki Marii ma ponadto charakter pouczający – kolejny raz w dziele opisane zostały cechy, jakie powinna posiadać królewska narzeczona. Ostatnia muza ma na celu dopowiedzenie historii uroczystości, a więc jej dopełnienie na ślubnym kobiercu. Tym razem wszystko przebiega w zasadniczych rysach

<sup>10</sup> Więcej na temat tradycji motywu oczu pisze Mirosława Hanusiewicz-Lavallee (2004, s. 43–64).



zgodnie z prawdą historyczną. Tuż po wjeździe do Gdańska, Ludwika Maria wyruszyła do Warszawy, aby dopełnić ślubu. Jak notuje de Laboureur:

Miasto Warszawa ubrało sto pięćdziesiąt dzieci mieszczańskich w stroje francuskie z atłasu niebieskiego podbite kolorem żółtym i przystrojone podobnymi szarfami. [...] Nic jednak nie wytrzymało porównania ze wspnianym wyglądem huzarów i świetnością orszaku złożonego z trzystu szlachciców poprzedzających konno karocę (Laboureur, 1971, s. 250).

Temu uroczystemu wjazdowi przyglądał się incognito sam monarcha, ubrany po francusku, którego następnie wniesiono na tronie do kościoła św. Jana, gdzie oczekiwał małżonki u wylotu nawy. Poeta pisze oczywiście tylko ogólnie, że „Do kościoła pan z radością wstępuje”. Uroczyste *Te Deum* albo – jak mówi Kaliope – „tysiącem krzyków wdzięcznych ozdobiona” muzyka zwieńczyła zalegalizowanie małżeństwa przez nuncjusza papieskiego Torresa, co pozwoliło na dalszy rozwój uroczystości. Udano się do sali audiencyjnej apartamentów królowej, aby wysłuchać licznych oracji. Tuż po tym żonę Władysława IV odprowadzono do jej komnat, gdzie dwie godziny później odbył się bankiet, poprzedzający ten właściwy, mający miejsce 11 marca. Ucztę weselną, której przebieg uwiecznili pamiętnikarze, relacjonuje także helikońska panna, ale nie jest to opis zbyt dokładny. Zawiera elementy obecne zazwyczaj w prezentacjach tego typu uroczystości. Prawdopodobnie autor, pisząc, nie był świadomy, jak przebiegała weselna uczta, a mnogość epitetów i nazw z pewnością służy pobudzeniu zmysłów czytelnika. Trwające tydzień uroczystości zaślubin króla Władysława IV Wazy z mantuańską księżniczką uświetniło również przedstawienie, którego tytuł wydaje się ukryty w jednym z wersów pieśni ostatniej z muz: „Psyche tak nigdy pieśczone nie żyła, / Jak w gdańskich scenach wystawiona była” (k. 14v, *Wiersz II*, w. 181–182). Chodzi tu o *Zaślubiny Amora i Psyche*, wystawione specjalnie z okazji królewskiego ożenku – tego rodzaju spektakl wymagał przygotowań, o których mógł wiedzieć przebywający przy królu poeta.

Kiedy Kaliope kończy swój śpiew, głos zabiera Apollo, który konkluduje helikońską opowieść w *Wierszu 12*. Twierdzi, że bluszcz Parnasu nie jest już dla niego miły, woli mieszkać w polskim kraju niż w Helikonie<sup>11</sup>. Tak oto patron poezji i sztuki wyrzeka się swojego miejsca, wywyższając po raz kolejny krainę rządzoną przez Władysława IV. Wzgardziwszy boskim światem, wraz ze swoim przewodnikiem zbiegają muzy, by widzieć wielkiego monarchę, okrytego sławą triumfatora. Jak przypomina Apollo, Władysław IV jest niczym mitologiczny Herkules, dzięki niemu poddani mogli przekuć miecze na lemiesze i prowadzić spokojne życie bez walk i niebezpieczeństw. Zwróciwszy się bezpośrednio do Władysława IV i wspomniawszy o jego sławie, bóg składa mu następnie liczne powinszowania:

Piećcie hymn nowy chóry rozlicznymi,  
Ozdabiajcie akt rytmy wesółymi.  
Winszuj, o matko bogiń hipokreńskich,  
Wszech szczęśliwości i pociech małżeńskich.

<sup>11</sup> Jest to topos pochwalny; zob. też Brzozowski, 1986, s. 108.

Niech najjaśniejsi małżonkowie z sobą  
 Tysiączne lata liczą, niech ozdobą  
 Ich najjaśniejsze kwitnie w nas plemię,  
 Które szeroką pozasiada ziemię.  
 Patrzcie szczęśliwie na swe długo syny,  
 Którzy pogańskie osiedlą krainy.  
 Syny po syniech i po wnukach wnuki,  
 Którzy swą cnotą i dzielnemi sztuki  
 W stopy wstępować śmieje wasze będą,  
 A późno z wami w Olimpie osiedlą.  
 (k. 16v–17r, *Wiersz 12*, w. 137–150)

Tym samym do tekstu zostają wplecione kolejne tradycyjne elementy epitalamijne, a więc życzenia szczęścia w małżeństwie, długiego życia, narodzin synów (Trębska, 2008, s. 287). Również wezwane muzy postępują za swym opiekunem i winszują królewskim małżonkom długowieczności i sławy. „Żyj Władysławie, niechaj krzykną śmieje / Wesole *vivat* i nieprzyjaciele” (k. 17r, *Wiersz 12*, w. 171–172) – śpiewają. „Żyj, Ludowiko, wieku fortunnego / I szczęścia długo zażywając swego” (k. 17r, *Wiersz 12*, w. 173–174) – dodają jeszcze. Aż w końcu z ust Kaliope padają ostatnie już słowa: „Życie oboje: a gdzie Ganges płynie, / Niech i tam sławne imię wasze słyńie” (k. 17r, *Wiersz 12*, w. 175–176) – radosny okrzyk, który zamyka pieśni helikońskich mieszkańców.

Uroczyste wykonanie dwunastu wierszowanych utworów służy ukazaniu wagi królewskich zaślubin. Zarówno same muzy, jak i Apollo oraz Mnemozyna nawiązują do dobrze już ukształtowanej tradycji literackiej, niosąc poprzez swe pieśni nie tylko mniej lub bardziej bogatą w szczegóły opowieść, ale także wzorce i zasady, wzmacniające wymowę opiewanych zdarzeń moralistyką. Każdy z fragmentów lirycznych pieśni dopełniany jest kolejnymi elementami historii, poddawanej jednak selektywnie i stale idealizacji. Mimo że utwór zasadniczo jest wiernym obrazem zdarzeń i tworzy wrażenie prawdziwej opowieści, jak pokazuje porównanie z rzeczywistym przebiegiem wypadków, został stworzony przez okolicznościowego poetę najprawdopodobniej przed uroczystością, a więc i bez świadomości nieoczekiwanych zmian spowodowanych chorobą króla. Być może autor *Helikonu polskiego Apollina* mógł jeszcze przed publikacją poprawić miejscami niespójny z rzeczywistymi wydarzeniami tekst, nie zrobił tego jednak – taki zabieg zaburzyłby kreację, której celem było przede wszystkim pokazanie odpowiedniej postawy króla oraz uroczystości w taki sposób, w jaki ta powinna była przebiegać.

Ze względu na ograniczone możliwości spośród dwunastu wierszy zawartych w druku wybrano do edycji dwa – *Wiersz 9* oraz *Wiersz 11*, uznawszy je za najciekawsze pokaz nie kreacji poetyckiej, odbiegającej od rzeczywistego przebiegu historycznych wypadków.

## Opis źródła

Podstawą niniejszego wydania jest unikat starodruku znajdujący się w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. Sd. 714. 1522. Utwór, z wyjątkiem karty tytułowej, karty 2 recto i verso, karty 17 verso, a także imion poszczególnych muz oraz nazw i numeracji wierszy, drukowany był szwabacką. Wybrane wyrazy w druku zostały wyróżnione za pomocą kapitalików (np. WŁADYSŁAWIE).

[karta tytułowa; antykwą, kapitaliki] HELIKON / Polskiego Apollina ꝛ Mvz Sarmackich / na wesele / Naiasnieyszego ꝛ Niezwyciezonego Monarchi / Władysława IV / Krola Polskiego ꝛ Szwedzkiego / Wielkiego Xiążęcia Lithewskiego &c. &c. / z niaisniejszą / Lvdowniką Marią de Gonzagae Cleves / Xiezną de Mantva Montis Ferratie Nivers &c. / piorem oiczystym / przez / Ierzego Władysława Ivdýckiego Pacholę IKM / wystawioný / w rokvi 1646.

## Zasady transkrypcji

W transkrypcji zastosowano odpowiadającą współczesnym zasadom pisownię dużych i małych liter (*Akt* → *akt*, *Senatu* → *senatu*), ze względu na pochwalny charakter tekstu ofiarowanego jako upominek we frazach zawierających zwroty grzecznościowe do adresata i zaimki odnoszące się do niego pozostawiono zapis dużą literą (*Najaśniejszemu Majestatowi J[ego] K[rólewskiej] M[ości] Panu, a Panu memu Miłościwemu, ty* → *Ty*). Uwspółcześniono także interpunkcję. Znak diakrytyczne wprowadzono tam, gdzie jest to wymagane przez dzisiejszą normę. Modernizacji poddano ponadto pisownię łączną i rozłączną (*nieuzna* → *nie uzna*). *f* zapisano zgodnie z obowiązującą obecnie normą, a więc jako *s* (*weselne* → *weselne*). Uwspółcześniono pisownię *i* (*ꝛ Muz* → *i muz*), *j* (*Naiasnieyszy* → *Najaśniejszy*), a także *ꝛ* (*Ivdýckiego* → *Judyckiego*). Nie zachowano pisowni samogłosek pochylonych (*Fortuná* → *Fortuna*). Zmodernizowano pisownię samogłosek *o/ó/u* (*powrocony* → *powrócony*). Spółgłoski dźwięczne (*bydź* → *być*) i bezdźwięczne (*Nárcyfs* → *Narcyz*) oddano zgodnie ze współczesną normą. Również twardość i miękkość zapisano według współczesnych zasad (*zniesione* → *zniesione*). W przypadku rymów zachowano poprawność ich brzmienia. W wyrazach obcego pochodzenia, zgodnie z siedemnastowieczną wymową *i, y* w pozycji przed samogłoską rozszerzono do: *-ij, -yj*, np. *Polimnia* → *Polimnija*, *fiankach* → *fijankach*, *io* oddano jako *ijo*. Zmianami nie objęto archaicznych grup spółgłoskowych (*Polszcze*) oraz dawnych form fleksyjnych (*swemi*). Poza tym nie ingerowano w deklinację wewnętrzną słów. Zachowano dawne przedrostki stopnia najwyższego (*Najaśniejszy*). Zachowano dawne końcówki trybu rozkazującego (*Zaczni*). Nie zachowano ligatur (*ſzczęśliwe* → *szczęśliwe*). Kapitaliki zastąpiono minuskułą (*LUDOWIKA* → *Ludowika*), natomiast *v* zapisano jako *w* lub *u* (*Ludovika* → *Ludowika*, *Najaśniejszemu* → *Najaśniejszemu*). Podwójne *f* ściągnięto w *s* (*Párnáffu* → *Parnasu*).

**Polimnija VII. Wiersz 9.**

Już bliskie oczom miasto szczęśliwe,  
Któremu niebo chciało życzliwe  
Szczęścia udzielić takiego,  
Aby akt wesela swego

5 Pan w nim odprawił, już się z daleka  
Wał pokazuje, już chętna czeka  
Gdańskich mieszkańców gromada  
I szędziwa starców rada.

Jako ochocze w *Memfim* galery  
10 Niosą swe serca wesołej cery,  
Gdy przyczyniając radości,  
Nil kairskie skrapia włości,

Chętnie wychodzą, a z tryumfami  
I z ogromnemi swemi działami  
15 Mars swe proporce rozwija,  
Pallas chorągwie wywija.

Nie mogą napaść swych oczu chciwych,  
Skąd Nil obfite źródła życzliwych  
Wód leje i skąd powstawa  
20 Bałwanów obfitych wrzawa,

Równie Gdańsk z taką pana radością  
Przyjmuje, z winną swą życzliwością  
Jemu pod nogi padają,  
Jemu upominki dają.

25 Nie mogą napaść wzroku chciwego,  
Na Władysława patrząc swego,  
Bramy chętnie otwierają,  
Z tryumfami go witają.

Tu brzmi muzyka bitnej Pallady,  
30 Której i uszy słuchały rady,  
I serce pańskie życzliwe,  
Wspaniałych tryumfów chciwe.

Strzelba wszystkie moc ognia odkryje,  
A wraz huk z grzmiotem zewsząd zawyje,  
35 Pełno po fijankach górnych  
Chętnych tryumfów i sfornych.

Znać było radość w trąbach chrapliwych,  
Znać i w maluczkich surmach piskliwych,  
Znać w samych dzwonach kościelnych,  
40 Znać w okrzykach ijo pełnych.

W ziemię i w wodę, w każde stworzenie  
Wlewało radość swą przyrodzenie:  
W powietrzu, w ogniu radości  
Pełno z chętniej życzliwości.

45 Na te okrzyki wiernych poddanych  
W życzliwość swemu panu przybranych,  
Najaśniejszy postępuje,  
A za nim się ciżba snuje.

On jako Febus, kończąc zawody  
50 Olimpijackie, tak i jagody  
Pańskie jego ozdobione  
I wdzięcznie urumienione

Kwitną ochotą, właśnie gdy zorza  
Wychodzi ranna rumiano z morza,  
55 Świat promieńmi oświecając  
I bliski dzień ogłaszając.

Przed nim wprzód miejskie idą gromady  
I poważniejsze snują się rady,  
Chorągwiami błyszczą cechy,  
60 Z wspólnej się ciesząc uciechy.

A potym wozy porządkiem złote  
Jadą, bogate w piękną ochotę  
Koło senatu świetnego  
Następuje poważnego.

- 65 Przed samym panem rycerski duży  
Hufiec królowi swym rzędem służy,  
Dworzańskie wprzód jadąc roty,  
Kwitną z życzliwej ochoty.
- Mężowie silni przy pierwszej bramie,  
70 Ufając sile, biorą na ramię  
Poprzysiężone ogromne  
Alabarty swe niełomne,
- Lud podufały serca śmiałego.  
Tedy karoce najaśniejszego  
75 Ci otoczyli dokoła,  
Marsowate niosąc czoła.
- Z obudwu zaś stron obłok błękitnej  
Zgraje piechoty snuje się bitnej,  
Właśnie jako gdy na niebie  
80 Glance farb różnych od siebie
- Rozbija Febus, tak różne szyki,  
Muszkiety, zbroje, kaszkiety, piki,  
Glans swój wydaje pozorny  
Poczet gwardyjej wyborny.
- 85 A za karocą zgraja potężna  
Jazdy dragańskiej sypie się mężna,  
Lecz i sam Febus nie zliczy,  
Chociaż w Parnasie dziedziczy,
- Tych, którzy z panem w miasto portowe  
90 Wjechali. Nowe, muzo ma, nowe  
Zacni Alcydowi swemu  
Pieśni, niezwycciónemu.

### Kaliope IX. Wiersz 11.

1.  
Już koniec dzieła, już się kończy praca,  
Którą z Parnasu Febus nagotował,  
Jużznaczony czas i dzień się skraca,  
Który niezmierną radość opanował.

- 5     Już Ludowika do Polski się wraca,  
Którą daleki Paryż w sobie chował,  
W hyjacentowe ozdoby ubraną,  
Rządźcy Tryjonów żonę pożądaną.
- 2.
- 10    Jako Jutrzenka, prowadząc świt ranny,  
Z morza zmaczane ukazuje włosy,  
Lub jaki bywa konterfekt Dyjanny,  
Którą życzliwe wychwalają głosy,  
Taka ta była, włos swój rozczosany  
Ledwie z podróźnej otrząsnąwszy rosy,
- 15    Nic przez podróźny niewczas nie straciła  
Pozoru, owszem, miała w sobie siła.
- 3.
- 20    Do cnót wysokich mając niezganiony  
Umysł, nadzieję wszech fortun czyniła,  
Piękny po twarzy rumianej puszczoney  
Wstyd niemniej wdzięku przydawał jej siła.  
Jako gdy promień na wodę ciśniony,  
Tak sromięźliwe źrzenice toczyła,  
Jako piękną twarz, tak piękny wzrok miała,  
Śmiało się niebo, kiedy przyjeżdżała.
- 4.
- 25    Wszyscy królewską postać przyznawają,  
A ona tego do siebie nie widzi,  
Wszyscy pod niebo cnoty wynaszają,  
Ona życzliwe chwały sobie brzydzi,  
I choć jej wszyscy dank we wszystkim dają,
- 30    Ona z wrodzonej pokory się wstydzi.  
A myśl nie ma dość na zwierzchniej piękności,  
Wdziera się w głębsze dalszych cnót skrytości.
- 5.
- 35    Jako przez wody i jasne kryształy  
Bez szkody promień słoneczny przechodzi,  
Tak i myśl, kiedy co widzi do chwały,  
Przejdzie na wylot, a szacie nie szkodzi,  
I przyrodzonych cnót owoc dojrzały  
Najpierwej sobie powoli rozwodzi,

Dopiero serca życzliwego sięga,  
40 I tym do większych barziej cnót zażega.

6.

Przy niej, w Parnasie jako ozdobiony  
Narcyz w rozkoszach wiecznych przemieszkiwa,  
Gdzie swe Pegazus rozkoszne wygony  
Ma i uciesznych krotofil zażywa,  
45 W wonnych pasąc się myrtach, utuczony,  
Gdzie krotofila wiekuista bywa,  
Różnymi różnych ziół żyje szczypiory,  
Tak tu z chwalonych panien mógłby wzory

7.

Zbierać różane abo lilijowe  
50 Lub jak z pachnących ziółek rozmaite.  
Tu widno krzaki wysokie mirtowe,  
Które padalce trują jadowite,  
Tu goździkowe, tu rozmarynowe  
Kwiecie, tu palmy rosną znakomite,  
55 Jakie w arabskim nigdy horyzoncie  
I we wszystkim się nie znajdują Poncie.

8.

Dziwno gromadzie zda się przyjaźliwej,  
Gdy się z ochotą sama cieszy w sobie,  
Dziwno radości powszechnej życzliwej,  
60 Nie może oczu nasycić w ozdobie  
Cnej Ludowiki ani myśli chciwej  
Napaść w cnotach i w królewskiej osobie.  
Tu i *Rodanus*, tu i ostrów żyzny  
W szczęśliwych naszej krainach ojczyzny.

9.

I sama Febe pono nie widziała  
65 Takiego dziwu na świecie pięknego,  
Tam, kędy Paktol i Tag przemijała,  
Rzeki ze złota płynące szczerego,  
Lub gdy Adryją świetną przybieżała,  
70 Lub Nilu źródła widząc obfitego,  
Ni pyszny Madryt, ni Paryż kosztowny  
Ma taki widok, w swej ozdobie główny,



10.

Jako do Gdańska przyjazd Ludowiki  
Jest majestatu pełen królewskiego.

- 75 Już słyszeć pełne tryumfów okrzyki,  
Pełne ulice ijo wesołego,  
Różne uciechy, rozliczne muzyki,  
Echo od wiatru niesiona lekkiego  
Aż pod obłoki odgłos zanosila  
80 I niebios na ten tryumf zaprosila.

11.

Już i Władysław świetną ozdobiony  
Szatą, od której blask ze wszech stron bije,  
Jak ptak Dyjony promieńmi ruszony  
I malowanej nosi pióra szyje

- 85 Z sobą niezgodny i z różnych złożony  
Barw, tysiąc w sobie farb odmiennych kryje,  
W taką on szatę pozorną ozdobny  
Jedzie potykać Febowi podobny.

12.

Jego fortuny konterfetem zową,  
Przy lewej Mądrość, w prawej ręce Cnota,  
Boska Opatrzność przytomna nad głową,  
Do sławy wiecznej otworzone wrota,  
Z ust złotorodną zdo bi się wymową,  
A z twarzy szczerza kwitnie mu ochota,

- 95 Tak wdzięczna pańska onego statura,  
Że też nic więcej nie może natura.

13.

Hyperyjona wzorem on blask spory  
Swoj i powagi powierzchnej wydaje,  
Wszystkie ozdoby i wszystkie kolory,  
100 I wszystkie na się zabrał obyczaj.  
Nowy w ozdobach swych Proteus, który  
Nowy swej coraz pozór twarzy daje,  
A chociażby sam znowu siebie stworzył,  
Więcej by sobie ozdób nie przysporzył.

14.

- 105 Na poczesność tej osoby ta służy  
 Jego poważna królewska postawa,  
 Jemu i niebo przyjaźliwe płuży,  
 I jak największej fortuny dostawa,  
 Przed nim rycerstwa w różnym stroju duży
- 110 Hufiec i Marsa ogromnego wrzawa,  
 Lśnią się z płatnerskich warsztatów pałasze,  
 Zbroje, kirysy, złociste karwasze.

15.

- A tak, skoro się złączone karoce  
 Z sobą z obu stron z ochotą potkają,
- 115 Przy uczynionych ukłonach wysoce  
 Majestaty się mile przywitają,  
 Nie rozwodząc się z mowami szeroce,  
 Z walnym tryumfem nazad się wracają.  
 Pean wojenny, surmy, trąby grały,
- 120 Inne muzyki do tańców wzbudzały.

16.

- Z swej jednak żądze katolickiej wiary  
 Do kościoła pan z radością wstępuje,  
 Kędy za takie najwyższemu dary  
 Naprzód pokora najniższa dziękuje;
- 125 Szłubu sakrament (jako jest tryb stary)  
 I kondycyje małżeńskie przyjmuje,  
 Gdzie przedni biskup i duchowne ksiązę,  
 Ludowikę z nim w jedną parę wiąże.

17.

- A muzyka ich głosem swym napawa
- 130 Tysiącem krzyków wdzięcznych ozdobiona.  
 Jak źródło cypryjski z kanału powstawa,  
 Tak ta na wiele chorów rozłączona  
 Lub jaka bywa słowików zabawa  
 Wdzięcznych w okrytych lasach zgromadzona,
- 135 Lub kryształowy źródło, gdy szumiąc, płynie,  
 Tak w tysiąc głosów tony ta rozwinię.

18.

Brzmią biegle lutnie, brzmią gitary zgodne,  
Wdzięcznej muzyki sporządzonym szykiem,  
Cytry i arfy ozwą się swobodne,  
140 Wesołym serca napełniając krzykiem,  
Aryjonowych rąk wijole godne,  
Z wdzięcznym się mogą porównać słowikiem.  
Co byś tu i ty, Orfeusie, umiał?  
Pewnie byś lutnią swoją się tu zdumiał.

19.

145 Której i nieme zwierzęta słuchały,  
I głodne ryby, i lasy życzliwe,  
Twej grze, choć twarde opoki i skały,  
Choć i kamienie martwe obciążliwe,  
Na głos twej lutnie chyżo tańcowały,  
150 Którąś i wody uśmierzał burzliwe;  
Tu byś dank musiał przyznać, zawstydzony  
Zostawszy, we grze swojej zwyciężony.

20.

Te odprawiwszy przysięgi i szluby,  
Dopieroż radość, dopieroż wesele,  
155 Dopiero tryumf Hymeneusz luby  
Zaczyna, różnych niosąc uciech wiele,  
Dopiero do swej już przychodzi kluby  
Akt krotofilny – że rzekę to śmieie –  
Takie dostatki ledwie w samym niebie  
160 Najwyższy Jowisz zostawił dla siebie.

21.

Naprzód *heroes* siadają swojemi  
Rzędami, których zawszad było siła,  
Gdzie z potrawami moc stołów drogiemi  
Służba złocista zewszad zastąpiła.  
165 Co się najduje w morzu, co na ziemi,  
Co na powietrzu i co wymyśliła  
Uczona kuchnia, to wszystko tam było,  
A kilka krajczych do stołu służyło.

22.

- Dopieroż w tańce i aplauzy zgodne  
170 Młódź się pozorna ochoczo gotuje,  
Dopiero tony i rytmy swobodne  
Muzyka wdzięcznym głosem wyprawuje,  
Jako gdy słońce rozświeci pogodnie,  
Tak młodzież kity i pióra szychtuje,  
175 Kształtem Dryjady, złączywszy się społem,  
Rej taneczników pięknym toczą kołem.

23.

- Lecz która muza godnie to wysłowi?  
Co przez tydzień się tam odprawowało?  
Kto komedye i akty wymowi?  
180 Kto te widoki i kiedy skakało  
Grono młodzieży zbrojnej, jak w takt owi  
Z sobą się bili, jakby zginąć miało  
Już, już, a przecie krwi namniej nie było.  
Bojowisko się w taniec obróciło.

24.

- 185 Nie tak pięknych barw niezliczone roje  
Paw na oczastym pierzu pokazuje  
I złota tęczą krzywe koła swoje,  
Nie tak pięknymi farbami maluje  
Komedyjalne jako piękne stroje,  
190 Która się pięknym rytmem odprawuje,  
Psyche tak nigdy pieszczono nie żyła,  
Jak w gdańskich scenach wystawiona była.

25.

- Siedm razy Febus z wozu słonecznego  
Wyprzęgał swoje konie spracowane,  
195 Tyleż Cyntyja razy światła swego  
Poświatą gwiazdy tłumiała przybrane  
Nocnym widokiem, kiedy szczęśliwego  
Aktu się sceny skończyły zebrane.  
Na koniec wszystkie na takie wesele  
200 Strzelbą zahuczają cekauzy i szkiele.

26.

Zdarzyć to, Boże, Najaśniejszy Panie,  
Abyś fortunnie, póki świata staje,  
W takich pociechach spokojne mieszkanie  
Wiódł, póki Febus światłość światu daje,  
205 Niechaj szczęśliwe Twoje panowanie  
I tam, gdzie zorza rumiana powstaje,  
I gdzie zachodzi, niech Twe imię słynie,  
A sława w późne lata nie zaginie.

27.

Żyj długo w szczęściu, żyj i z tym, którego  
210 Wszechmocny Rządźca dziś Tobie dać raczył  
Za przyjaciela najukochańszego  
I przed wieki go Tobie był naznaczył,  
Aby imienia rozkrzewienie swego  
Przez syny Twoje i wnuki obaczył.  
215 Żyj w późny wiek, Najaśniejszy Panie,  
Potym w Olimpie otrzymasz mieszkanie.

## Objaśnienia

### Polimnija VII. Wiersz 9.

- w. 1 Gdańsk, do którego drogą morską z Francji przybyła Ludwika Maria.
- w. 4 *akt wesela swego* – powitanie może być traktowane jako pierwszy etap wesela, tu, inaczej niż w weselu szlacheckim, to nie przybywający pan młody był witany, ale panna młoda.
- w. 8 *szędziwa starców rada* – rada miejska, senat.
- w. 9 *Memfim* – Memfis.
- w. 10 *cery* – barwy, krasy.
- w. 11 *przyczyniając* – dodając.
- w. 15 *Mars* – rzymski bóg wojny.
- w. 16 *Pallas* – Pallas Atena, grecka bogini mądrości, sztuki wojennej i rękodzieła.
- w. 17 *napaść [...] oczu* – nasycić wzroku.
- w. 22 *z winną* – z należą.
- w. 29 *muzyka bitnej Pallady* – muzyka wojskowa.
- w. 33 *odkryje* – ukaże.
- w. 35 *fjankach* – flankach.
- w. 36 *Chętnych tryumfów i sfornych* – życzliwych i zgodnych okrzyków radości.
- w. 37 *Znać było* – poznać było.
- w. 38 *surmach* – instrumentach dętych z drewna lub kości słoniowej używanych w dawnym wojsku do celów sygnalizacyjnych.
- w. 40 *ijo* – łac. *io triumphe*, okrzyk triumfalny.
- w. 42 *przyrodzenie* – natura.
- w. 48 *snuje* – podąża.
- w. 49–50 *Febus, kończąc zawody / Olimpijackie* – porównanie króla do słońca (*Febus* – ‘światlisty’, przydomek Apollina), którego zachód kończył zawody olimpijskie.
- w. 50 *jagody* – policzki.
- w. 59 *Chorągwiemi błyszczą cechy* – cechy rzemieślnicze posiadały własne chorągwie.
- w. 60 *spólnej* – wspólnej.
- w. 67 *roty* – rzędy żołnierzy w szyku.
- w. 72 *Alabarty* – siekiery z obustronnym ostrzem i grotem osadzone na długim drzewcu, broń do kłucia i sieczenia; *niełomne* – nie do złamania.
- w. 73 *podufały* – ufny.
- w. 76 *Marsowate* – marsowe, groźne, surowe.
- w. 78 *Zgraje* – oddziału.
- w. 80 *Glance farb* – blask kolorów.
- w. 81 *Rozbija* – roztacza.
- w. 82 *kaszkiety* – rodzaj hełmu; *piki* – broń składająca się z długiego drzewca i ostrego grotu, używana w Europie od XV do początku XVIII wieku przez piechotę.
- w. 83 *Glans swój wydaje pozorny* – roztacza swój piękny blask.

- w. 86 *Jazdy dragańskiej* – w dawnym wojsku dragoni byli żołnierzami lekkiej jazdy.  
 w. 88 *w Parnasie dziedziczy* – włada Parnasem, tzn. poezją, sztuką.  
 w. 91 *Alcydowi swemu* – Herkulesowi, tzn. Władysławowi IV.

### Kaliope IX. Wiersz 11.

- w. 2 *nagotował* – przygotował.  
 w. 3 *Już naznaczony czas i dzień się skraca* – zbliża się termin ślubu.  
 w. 6 *chował* – trzymał, chronił, pielęgnował.  
 w. 8 *Rządźcy Tryjonów* – Władysławowi IV, władcy północnej krainy – od łac. nazwy gwiazdozbioru Wielkiej Niedźwiedzicy – *Triones*.  
 w. 9 *Jutrzenka* – bogini zorzy porannej, blasku i świtu.  
 w. 11 *konterfekt Dyjanny* – wizerunek, obraz Diany (według mitologii rzymskiej była ona boginią łowów, przyrody, płodności oraz Księżycy).  
 w. 13 *włos [...] rozczosany* – włosy rozpuszczone.  
 w. 15 *niewczas* – trudy; podróż Marii Ludwiki rozpoczęła się w końcu roku 1645 (ślub *per procura* odbył się 5 listopada 1645 roku), do Polski księżniczka wjechała natomiast 8 lutego 1646 roku.  
 w. 16 *poзору* – pięknego wyglądu; *siła* – dużo.  
 w. 17 *nieszaniony* – nienaganny.  
 w. 22 *sromięźliwe źrenice toczyła* – skromnie, wstydliwie patrzyła.  
 w. 25 *przyznawają* – przyznają.  
 w. 26 *do siebie nie widzi* – nie bierze do siebie.  
 w. 29 *dank we wszystkim dają* – uznają jej pierwszeństwo we wszystkim.  
 w. 31 *zwierzchniej* – zewnętrznej, pozornej.  
 w. 35 *do chwały* – do pochwały.  
 w. 37 *przyrodzonych* – wrodzonych.  
 w. 38 *rozwodzi* – obszernie, szczegółowo opisuje.  
 w. 40 *zażęga* – zachęca.  
 w. 42 *Narcyz* – piękny młodzieniec, wzgardziwszy miłością nimfy Echo, za karę zakochał się we własnym obliczu.  
 w. 43 *Pegazus* – Pegaz (według mitologii greckiej skrzydlaty koń; uderzenie jego kopyta miało otworzyć na górze Helikon jedną z siedzib Apollina i Muz).  
 w. 43 *wygony* – pastwiska.  
 w. 44 *krotofil* – zabaw, rozrywek.  
 w. 51 *widno* – widać.  
 w. 54 *rosta* – wzrastają, rosną.  
 w. 55 *horyzoncie* – obszarze, krainie, kraju.  
 w. 56 *Poncie* – Pont, kraina historyczna w północno-wschodniej Azji Mniejszej, słynąca z porastającej ją bogatej roślinności.  
 w. 57 *Dziwno* – dziwnie; *przyjaźliwej* – przyjaznej, przychylnej.

- w. 63 *Rodanus* – Rodan (rzeka przepływająca przez terytoria Szwajcarii i Francji).
- w. 65 *Febe* – Artemida; *pono* – podobno.
- w. 67 *kędy* – gdzie; *przemijała* – przemierzała.
- w. 67–68 *Paktol i Tag* [...] / *Rzeki ze złota płynące szczerogo* – pierwsza z rzek, przepływająca przez Turcję, druga, przez Hiszpanię i Portugalię, uchodziły za złotonośne.
- w. 69 *Adryjā* – Adria (starożytny port morski założony przez Etrusków, od czego pochodzi nazwa Morza Adriatyckiego).
- w. 72 *główny* – znaczny, wyróżniający się.
- w. 81 *świetną* – błyszczącą.
- w. 86 *farb* – barw.
- w. 87 *pozorną* – okazałą.
- w. 89 *konterfetem* – wizerunkiem.
- w. 93 *złotorodną* – złotoustą (potrafiącą pięknie mówić).
- w. 95 *statura* – postura.
- w. 97 *Hyperyjona* – Hyperion (według mitologii greckiej olbrzym; identyfikowany z Heliosem).
- w. 98 *powierzchownej* – zewnętrznej.
- w. 101 *Proteus* – Proteusz („Starzec morski” obdarzony mocą proroczą i zdolnością zmieniania swojej postaci).
- w. 102 *pozór* – wygląd.
- w. 105 *poczesność* – poważanie.
- w. 107 *pluży* – sprzyja.
- w. 108 *jak największej fortuny dostawa* – otrzymuje jak najwięcej szczęścia.
- w. 111 *płatnerskich warsztatów* – od średniowiecza do XVIII wieku płatnerz był rzemieślnikiem wyrabiającym metalowe zbroje, tarcze i hełmy, a także białą broń; *pałasze* – broń sieczna używana dawniej w Europie przez ciężką jazdę i dragonów.
- w. 112 *kirysy* – rodzaj zbroi osłaniającej pierś lub pierś i plecy; pancerze; *karwasze* – naramienniki metalowe, będące częścią dawnej zbroi husarskiej, ochraniające łokcie i część ramion.
- w. 114 *podkają* – spotkają.
- w. 118 *walnym* – wielkim; *nazad* – z powrotem, znowu.
- w. 119 *Peana* – uroczysta pieśń pochwalna lub dziękczynna; *surmy* – instrumenty dęte z drewna lub kości słoniowej, używane w dawnym wojsku do celów sygnalizacyjnych.
- w. 120 *wzbudzały* – zachęcały.
- w. 126 *kondycyje* – umowy.
- w. 130 *krzyków* – okrzyków radości.
- w. 137 *lutnie* – strunowe szarpane instrumenty muzyczne pochodzenia arabskiego; *kitary* – starogreckie instrumenty muzyczne podobne do liry.
- w. 139 *Cytry* – cytary (strunowe instrumenty muzyczne szarpane, popularne w Europie do XVIII wieku); *arfy* – instrumenty muzyczne ze strunami rozciągniętymi na trójkątnej lub czworokątnej ramie.



- w. 141 *Aryjonowych* – od imienia Aryjona, śpiewaka; *wijole* – wiole (dawne instrumenty smyczkowe, przypominające z wyglądu skrzypce).
- w. 143 *Orfeusie* – Orfeusz (w mitologii greckiej śpiewak i poeta).
- w. 147 *opoki* – kamienie.
- w. 148 *obciążliwe* – ociążałe.
- w. 155 *Hymeneusz* – Hymen (bóg małżeństwa).
- w. 156 *uciech* – rozrywek.
- w. 157 *kluby* – ryzy.
- w. 160 *Jowisz* – w mitologii rzymskiej najwyższy władca nieba i ziemi, ojciec bogów, bóg nieba, burzy i deszczu.
- w. 168 *krajczych* – służących krających pokarmy i stawiających je na stół.
- w. 172 *wyprawuje* – dzieje się.
- w. 174 *kity* – pióropusze.
- w. 175 *Dryjady* – driady (w mitologii greckiej żeńskie duchy drzew).
- w. 191 *Psyche* – w mitologii greckiej bogini i uosobienie duszy ludzkiej, przedstawiana jako młoda dziewczyna ze skrzydłami motyla.
- w. 192 *w gdańskich scenach wystawiona była* – chodzi tu o *Zaślubiny Amora i Psyche*, przedstawienie zaprezentowane z okazji ślubu króla Władysława IV z Ludwiką Marią.
- w. 195 *Cyntyja* – Diana (rzymska bogini łowów, przyrody, płodności oraz Księżycy).
- w. 200 *cekaury* – składy broni; *szkiele* – porty morskie.
- w. 210 *Rządźca* – Bóg.
- w. 211 *Za przyjaciela* – Ludwikę Marię za małżonkę.

## Bibliografia podmiotowa

- Judycki, J.W. (1646). *Helikon polskiego Apollina i Muz sarmackich na wesele Najaśniejszego i Niezwyciężonego Monarchy Władysława IV, Króla Polskiego i Szwedzkiego. Wielkiego Księżęcia Litewskiego etc. etc. z Najaśniejszą Ludwiką Marią de Gonzaga e Cleves Księżną de Mantua Montis Ferrati e Nivers etc. piórem ojczystym przez Jerzego Władysława Judyckiego pacholę J.K.M. wystawiony w roku 1646*. Pobrane z: <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/doccontent?id=200320> (10.01.2017).
- Paprocki, B. (1858). O klejnocie starodawnym polskim Radwan. W: *Herby rycerstwa polskiego przez Bartosza Paprockiego zebrane i wydane r. p. 1584* (s. 353–355). Wyd. K.J. Turowski. Kraków: Wydawnictwo Biblioteki Polskiej.
- Radziwiłł, A.S. (1980). *Pamiętnik o dziejach w Polsce*. T. 2: 1637–1646. Przekł. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Vorbek-Lettow, M. (1968). *Skarbnica pamięci. Pamiętnik lekarza króla Władysława IV*. Oprac. E. Galos, F. Mincer. Red. nauk. W. Czapliński. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo.

## Bibliografia przedmiotowa

- Badyna, P. (2001). Model epitalamiów wydanych drukiem w pierwszej połowie XVIII wieku. W: H. Suchojad (red.), *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVII wieku: kultura życia i śmierci* (s. 157–166). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Semper”.
- Bogucka, M. (1994). *Staropolskie obyczaje w XVI i XVII wieku*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Boniecki, A. (1906). [hasło] Judyccy h. własnego. W: idem, *Herbarz polski*. T. 9. Cz. 1 (s. 97–100). Warszawa: Gebethner i Wolff.
- Brzozowski, J. (1986). *Muzy w poezji polskiej. Dzieje toposu do przełomu romantycznego*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN.
- Chojacka, E. (1980). *Ilustracja polskiej książki drukowanej XVI i XVII w.* Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Curtius, E.R. (2005). *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Tłum. i oprac. A. Borowski. Kraków: Wydawnictwo Universitas.
- Czapliński, W. (2008). *Władysław IV i jego czasy*. Kraków: Wydawnictwo Universitas.
- Dyplomaci w dawnych czasach. Relacje staropolskie z XVI–XVII stulecia*. (1959). Oprac. A. Przyboś, R. Żelewski. Kraków: Wydawnictwo Literackie (= *Dyplomaci*).
- Estreicher, K. (1977). [hasło] Judycki Jerzy Władysław. W: *Bibliografia polska*. Cz. 3: *Stulecie XV–XVIII w układzie abecadłowym*. T. 7 (s. 659). Warszawa: Akademia Umiejętności (Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego).
- Fabiani, B. (1976). *Warszawski dwór Ludwiki Marii*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Fabiani, B. (2014). Władysław IV i niekochane małżonki. W: eadem, *W kręgu Wazów. Ludzie i obyczaje* (s. 158–162). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Głombiowski, K. (2002). *Na czarnomorskim szlaku starożytnych Greków: wyprawa do tajemniczej krainy Pontu*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Grimal, P. (1990). *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*. Tłum. M. Bronarska. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Hanusiewicz-Lavallee, M. (2004). *Pięć stopni miłości. O wyobraźni erotycznej w polskiej poezji barokowej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Semper”.
- Kizik, E. (2001). *Wesele, kilka chrztów i pogrzebów. Uroczystości rodzinne w mieście hanzeatyckim od XVI do XVII wieku*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Officina Ferberiana.
- Kojałowicz, W.W. (1897). Iudyckj. W: *Herbarz rycerstwa W[ielkiego] Ks[ięstwa] Litewskiego tak zwany Compendium, czyli o klejnotach albo herbach, których familie stanu rycerskiego w prowincyjach Wielkiego Księstwa Litewskiego zażywają* (s. 253). Kraków: Drukarnia „Czasu”.
- Kossakowski, S.K. (1859). Judyccy herbu Radwan. W: *Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich*. T. 1 (s. 186–194). Warszawa: nakł. aut.
- Korotajowa, K. (2001). Elert Piotr. W: K. Korotajowa, J. Krauze-Karpińska (red.), *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*. T. 3. Cz. 2: *Mazowsze z Podlasiem* (s. 52–68). Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich, Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”.
- Kuchowicz, Z. (1975). *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- Kurkowa, A. (1979). *Grafika ilustracyjna gdańskich druków okolicznościowych XVII wieku*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Laboureur, J., de (1971). Relacja z podróży królowej polskiej. W: *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*. T. 1: *Wiek X–XVII* (s. 238–259). Oprac. J. Gintel. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Malicki, J. (1998). *Panno, ale nie Ty. Rozważania różne o Apollinie i muzach*. Pszczyna: Artystyczna Oficyna Drukarska Aleksandra Spyry.

- Motteville, F., de (1978). *Anna Austriaczka i jej dwór*. Wybór i przekład I. Wachlowska. Warszawa: Czytelnik.
- Mroczek, K. (1989). *Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – PAN.
- Naborowski, D. (2003). *Poezje*. Oprac. tekstu i słowniczka J. Niedźwiedź. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Niesiecki, K. (1841). Radwan. W: *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego: powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych i wydany przez Jana Nep[omucena] Bobrowicza*. T. VIII (s. 508–509). Lipsk: Breitkopf i Haertel.
- Obremski, K. (2003). *Panegiryczna sztuka postaciowania – August II Mocny*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Skrzypczak, A. *Książka piękna w dorobku drukarni warszawskich*. Pobrane z: [www.cobrpp.com.pl/actapographica/uploads/pdf/AP2013\\_02\\_Skrzypczak.pdf](http://www.cobrpp.com.pl/actapographica/uploads/pdf/AP2013_02_Skrzypczak.pdf) (7.06.2017).
- Śląkowa, L. (1991). *Muza domowa: okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Śnieżko, D. (1996). *Mit wieku złotego w literaturze polskiego renesansu. Wzory, warianty, zastosowania*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Semper”.
- Targosz, K. (2007). *Królewskie uroczystości weselne w Krakowie i na Wawelu 1512–1605*. Kraków: Zamek Królewski na Wawelu. Państwowe Zbiory Sztuki.
- Trębska, M. (2008). *Staropolskie szlacheckie oracje weselne: genologia, obrzęd, źródła*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”.
- Wjazd, koronacja, wesele Najjaśniejszej Królowej Jej Mości Cecylii Renaty w Warszawie roku 1637*. (1991). Oprac. i wstęp A. Falniowska-Gradowska. Warszawa: Zamek Królewski.

## Facts and a story: “Helicon of Polish Apollo” by Jerzy Władysław Judycki for the wedding of Władysław IV Vasa and Marie Louise (with the edition of selected songs)

### Summary

The article deals with “Helicon of Polish Apollo” by Jerzy Władysław Judycki, a piece written on the occasion of the wedding of the Polish King, Władysław IV Vasa with a French princess, Marie Louise Gonzaga in 1646. In the text the author presents a literary and editorial frame of the wedding cycle and also attempts at analysing two selected songs, referring to the historical contexts and source texts from that time. It results in indicating differences between the story of events in the epitalamium (King’s participation in celebrations) and historical reality. The text is accompanied by an edition of two songs from “Helicon” uniquely preserved by the Library of the University of Warsaw.

**Słowa kluczowe:** Jerzy Władysław Judycki, epitalamium, Władysław IV, Maria Ludwika Gonzaga

**Keywords:** Jerzy Władysław Judycki, epitalamium, Władysław IV King of Poland, Marie Louise Gonzaga